Respekt debiutanta

Rozmowa z Jolantą Ostrowską z Fundacji Dolnośląski Projekt Społeczny, koordynatorem projektu „Program Zakrzów. Peryferie lokomotywą dla Wrocławia”

Skąd u Państwa zainteresowanie Zawidawiem?

Temat osiedli poprzemysłowych interesował nas już wcześniej. Postanowiliśmy się przekonać, jakie są efekty, gdy do problemu bezrobocia w takim właśnie miejscu podchodzi się w sposób środowiskowy.

To znaczy jak?

Sięgnęliśmy do tzw. outplacementu środowiskowego. Chcieliśmy sprawdzić, w jaki sposób dokładne zbadanie miejsca i środowiska zamieszkania ludzi długotrwale bezrobotnych, ich wspólnej przeszłości i aktualnych potrzeb pomoże wyciągnąć ich z tego trudnego położenia. Długo szukaliśmy potwierdzenia dla słuszności naszej idei. Przez półtora roku na własną rękę przeprowadzaliśmy wywiad środowiskowy na Zawidawiu. Odbyliśmy mnóstwo spotkań indywidualnych, a także grupowych – ze związkowcami, nauczycielami, proboszczami lokalnych parafii, osobami działającymi na rzecz społeczności lokalnych, nawet na małą skalę. Te spotkania utwierdziły nas w przekonaniu, że warto zrobić wszystko, aby tchnąć w tych ludzi nową energię społeczną, tym bardziej że w przeszłości mieszkańcy tego osiedla byli ze sobą bardzo zintegrowani. W zakładach Polar, jedynej funkcjonującej na tym terenie fabryce, jest silny związek zawodowy – silny pomysłowością społeczną. Ten związek potrafi walczyć i zdobywać popularność wśród pracowników, ale jednocześnie ma świetną orientację w sytuacji na okolicznym osiedlu i stara się podtrzymywać resztki dawnych więzi międzysąsiedzkich. Wpadliśmy na pomysł, żeby zebrać grupę liderów środowiskowych, czyli osób, które działają na tym terenie na rzecz dobra ogólnego. Doszliśmy do wniosku, że poprzez integrację tych liderów będzie można odbudować więzy społeczne, a przez to lepiej zająć się tymi, którzy żyją na marginesie. Z tak zarysowanym programem przystąpiliśmy do konkursu EQUALa.

Co robili Państwo w trakcie Działania 1?

Jesteśmy absolutnymi debiutantami w tego typu przedsięwzięciach, więc poruszamy się przez cały czas jak po polu minowym – niezwykle ostrożnie i roztropnie. Staraliśmy się przede wszystkim ustabilizować nasze Partnerstwo. Pewnym problemem było dla nas to, że w realizację projektu zaangażowaliśmy się zawodowo, natomiast nasi partnerzy musieli specjalnie dla nas znajdować czas. Trzeba było ich początkowo do tego mocno zachęcać. Staraliśmy się często spotykać, zarówno w pełnym składzie Partnerstwa, jak i w mniejszych grupach. Zdecydowaliśmy się też w tym czasie na wspólne działanie, które wszystkim partnerom pozwoli nabrać pewności, że to, co robimy jest strzałem w dziesiątkę.

Czyli…?

Mam na myśli badania społeczne na Zawidawiu. Nasze wywiady środowiskowe były raczej intuicyjne, a nam potrzebne były profesjonalne wskaźniki. Badania te przeprowadziła Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. Trudnością było to, że ludzie nie chcieli wpuszczać do mieszkań ankieterów. Trzeba było wymyślić jakieś rozwiązanie. Postanowiliśmy więc zaangażować NSZZ „Solidarność”, Radę Osiedla, proboszczów. Księża informowali o badaniach w trakcie kazań, ministranci rozdawali ulotki, dużą rolę odegrał też zakładowy radiowęzeł, a przewodniczący Rady Osiedla osobiście zachęcał ludzi do wzięcia udziału w badaniach. W ten sposób, z marszu, udało nam się zintegrować nasz zespół projektowy.

Co wynikało z badań?

Potwierdzały naszą wcześniejszą diagnozę tego osiedla. W ankiecie pytaliśmy ludzi o to, jak oceniają swoją sytuację, kogo winią za to, że są bezrobotni, czy korzystają z usług rynku pracy, co jest dla nich istotnym źródłem informacji o różnych działaniach. Okazało się np., że o wielu rzeczach mieszkańcy osiedla dowiadują się z tablic informacyjnych, które są przez to bardzo pożytecznym reliktem przeszłości, że szanują proboszcza, że wiele na osiedlu chcieliby zmienić. Jednak z drugiej części ankiety dowiedzieliśmy się, iż mało kto wierzy, że można coś jeszcze pozytywnego zrobić, a ludzie są zdania, że nie mają żadnego wpływu na politykę miasta. Te badania pozwoliły nam doprecyzować strategię Działania 2.

Jakie są Państwa najważniejsze zadania na tym etapie?

Oprócz przeszkolenia liderów środowiskowych – utworzenie trzech Punktów Aktywności Zawodowej z dostępem do doradcy zawodowego i pośrednika pracy oraz do innych usług, które

będą niezbędne do tego, by mieszkańców osiedla realnie wspierać. Chcemy też uruchomić Centrum Aktywności Zakrzów. Pozyskamy na ten cel od zakładów Polar SA budynek na terenie poprzemysłowym. Centrum pełniłoby funkcję integrującą mieszkańców, czyli zastąpiłoby po części dawne domy kultury, w których koncentrowało się życie na osiedlu. Będą tam dostępne usługi edukacyjne, szkolenia zawodowe. Ta inwestycja byłaby potem przejęta przez miasto i prowadzona przez liderów środowiskowych.

Co to jest Studio Usług?

Jest to formuła szkoleniowa, która będzie dostępna w Centrum Zakrzów. Spośród naszych beneficjentów, którzy zgłoszą się na szkolenia, wyłonimy grupę osób, które mogłyby usamodzielnić się na rynku pracy, gdyby otrzymały podstawową wiedzę praktyczną. Z myślą o nich przygotowaliśmy formę doradztwa biznesowego opartą na tym, że zaangażujemy do tego osoby, które same założyły i z sukcesem prowadzą przedsięwzięcia biznesowe. Tych przedsiębiorców najpierw sami przeszkolimy pod kątem tego, jak wiedzę, którą posiadają mogą przekazać innym, a następnie zaangażujemy ich do prowadzenia zajęć z bezrobotnymi. To będzie coś więcej niż obejrzenie w urzędzie pracy kasety instruktażowej „jak założyć własną firmę".

To Państwa pierwszy projekt. Czego najbardziej potrzebujecie, jakie wsparcie jest niezbędne?

Na pewno potrzebne są nam szkolenia, przede wszystkim z zakresu zarządzania projektem. Jesteśmy debiutantami i nie czujemy z tego powodu kompleksów, ale mamy respekt dla tej sytuacji. Kłopot z tymi szkoleniami polega jednak na tym, że to są „małe studia", a czasu na studia nie mamy. Przydałoby nam się też więcej pewności, w kwestiach finansowych. To nam bardzo dopiekło w Działaniu 1. Długie czekanie na pieniądze źle wpływa na zespół oraz na realizację przedsięwzięcia.

Wrocław, 7 września 2005